Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 110 | Kraków, czwartek 15 maja 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Ze zmianą adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto P.K.O. Kraków 400.670

Kombinacje czy fakt?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Dziś nieliczni goście kuluarów sejmowych mieli niełada sensację: jedno z pism ogłosiło, że dekret rozwiązujący Sejm i rozpisujący nowe wybory na sierpień już jest podpisany i że z ogłoszeniem czekają na ostateczną decyzję marszałka Piłsudskiego. Wiadomość tę przyjęto z bardzo mieszanemi uczuciami: jedni wierzą, drudzy uważają ją za nieprawdopodobną. Co właściwie o tej rzeczy sądzić? Przypomnę kilka zajść stojących w związku z tą wiadomością: Dnia 9 bm. złożono do rąk p. prezydenta Rzplitej żądanie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. W tym dniu marszałka Piłsudskiego nie było w Warszawie, wyjechał bowiem na dwa dni przedtem do Wilna. Sama data złożenia żądania nie gra roli, albowiem już kilka dni naprzód wiedziano, że rzecz jest zadecydowana, podpisy zapewnione.

Pisałem Wam wtedy („Naprzód" z daty 11 maja), że sprawa się odleży aż do powrotu marszałka z Wilna. Czy nie zostawił dyspozycji przed wyjazdem? Prawdopodobnie nie, gdyż wiadomo, że lubi on nad ważnemi decyzjami powoli i w spokoju się zastanowić. Dlatego też rząd — naturalnie i inspirowana przez niego prasa — były zdezorjentowane, nie mogły wobec wniesionego żądania zająć konkretnego stanowiska, czekano.

Wczoraj (w niedzielę) marszałek wrócił z Wilna i zaraz rozeszły się pogłoski, że dekret rozwiązujący Sejm już jest od kilku dni gotów i że teraz ma marszałek zadecydować: ogłosić czy wstrzymać. Widocznie przez czas pobytu w Wilnie decyzja zapadła, w jakim sensie — niewiadomo.

Czy mogła zapaść decyzja za rozwiązaniem? Prawnie byłaby rzecz w porządku: prezydent ma wedle art. 26 ustęp 2 konstytucji prawo rozwiązania Sejmu przed zakończeniem jego kadencji z tem tylko ograniczeniem, że rozwiązanie może nastąpić umotywowanem orędziem. A więc rozwiązać Sejm można, pytanie tylko, czy to odpowiadałoby **duchowi** — literze tak — konstytucji.. Od połowy marca Sejm nie obraduje; blisko 2 miesiące — od 13 marca do 9 maja — przygotowywano żądanie zwołania sesji, to się stało i nagle odpowiedź: rozwiązanie Sejmu! Niema na to ani „uzusu" ani „precedensu", natomiast jest widoczny dla wszystkich cel: nie dopuścić Sejm pod żadnym warunkiem do głosu. Czy p. Car wykoncypuje „uzasadnienie prawne" dla tego zarządzenia, czy opracuje wymagane konstytucją orędzie — jedna praca, którą p. minister sprawiedliwości potrafi z równą łatwością wykonać.

Jak jednak przedstawia się praktyczna strona tej oprawy? Rząd, tak od kilku tygodni głoszą z zapałem, zabrał się energicznie do pracy nad leczeniem przesilenia gospodarczego. Z tej pracy widać dotychczas jeden tylko rezultat: 50-miljonową pożyczkę budowlaną. Rezultat djablo mały, a co dalej? Ogólne jest przekonanie, że bez współpracy Sejmu rząd w dziedzinie gospodarczej niczego zrobić nie potrafi — tu sanacyjna „sztuka rządzenia" okazała się dotychczas bezpłodną i dalej taką pozostanie. Usunięcie Sejmu przynajmniej na 4 miesiące: 90 dni do wyborów, 2 tygodnie (trzeci wtorek) na zebranie się — da rządowi zupełnie wolną rękę w sprawach, w których ta ręka okazała się dotychczas tak nieszczęśliwą... Co sobie sanacja z tego robi? Grunt, że na kilka miesięcy ma zapewnione rządy, o koszt mniejsza.

Dla stronnictw sejmowych — z wyjątkiem BB — rozwiązanie Sejmu nie byłoby ani niespodzianką ani nie będzie katastrofą. Mają one zaufanie do mas w tymsamym stopniu, w jakim masy ciągle odwracają się od zlepka rządowego. Wybory uzupełniające miały być tą próbą na usposobienie wyborców, lepiej zrobić próbę generalną. Zobaczymy, czy rząd na to się odważy. Od stopnia jego odwagi zależy odpowiedź, czy pogłoska jest tylko pogłoską czy też uprzedza nastąpić mający fakt.

POSEŁ DR. HERMAN LIEBERMAN

Największy wróg

W CZWARTĄ ROCZNICĘ „PRZEWROTU MAJOWEGO"

W V stuleciu przed narodzeniem Chrystusa żył i działał, jako dyktator starożytnej Grecji, wielki i sławny Perykles. Był nieograniczonym panem armji, floty, skarbu państwa, wielkiej potęgi morskiej i lądowej. Kiedy zaraza powaliła go na łoże śmierci, zebrani w jego domu przyjaciele i wysocy dygnitarze, sądząc, że wielki mąż nic już nie słyszy w stanie agonji, sławili jego zdolności, wymowę, zręczność wodza oraz liczbę miast, które mu hołdy za życia składały... Perykles ocknął się i przerwał: „Zapominacie o największej zasłudze mojego życia: — z mojej winy żaden Ateńczyk nie nosił szaty żałobnej".

Żaden z dyktatorów żyjących, ani z tych, co przeminęli i należą do historji, nie mógłby tego o sobie powiedzieć. Każdy z nich dochodził do władzy krwią; nie swoją to krew przelewał, lecz na śmierć wysyłał w walce bratobójczej swoich własnych współobywateli, żołnierzy, dzieci ludu, często najlepszych i najszlachetniejszych synów ojczystego kraju. Nie dziw, że na rządach dyktatorów ciąży przekleństwo krwi niewinnie przelanej, mordu, gwałtu i kłamstwa. Na największych zbrodniach utrzymuje się ich panowanie, aż wreszcie pewnego dnia ze wstydem i hańbą, a nieraz wśród strasznych konwulsyj społecznych się załamie, budząc odrazę całych pokoleń.

Dyktatorowie nienawidzą w sposób chorobliwy przedstawicielstwa narodowego i jego członków. Każdy dyktator i jego lokaje łżyli zawsze i dotąd łżą przedstawicieli narodu. Przedstawicielstwo narodu jest okiem i sumieniem całej ludności. Wnika ono w gospodarkę pieniężną dyktatorów, z trybuny odsłania wobec całej opinji publicznej krzywdy, gwałty i złczerstwa, popełniane na obywatelach przez lokajów dyktatora, broni i opieką otacza rządzonych, rządzących oskarża i piętnuje, gdy sprawiedliwość tego się domaga i wówczas prawda z pod ziemi się nawet wydobywa, wołając o karę. Stąd płyną owe ciemne fale brudnych i nikczemnych oszczerstw, w których dyktator, mając na usługi sprzedajną prasę, zatopić usiłuje przedstawicielstwo narodowe i wszelką odeń wychodzącą krytykę. Przed swoim zamachem stanu Napoleon III swoim pismom łżyć kazał przez dwa lata posłów do parlamentu francuskiego, jako ludzi, którzy bynajmniej nie dbają o „dobro rzeczypospolitej", *tylko o swoje 25 franków* djet dziennych. Przyszedł zamach dnia 2 grudnia 1851 roku. Jeden z posłów *Baudin* zebrał grupę robotników na barykadzie, przeciwstawiając się batajonom dyktatora. Kula żołnierska wnet przeszyła serce szlachetnego bojownika, który padł, wołając: *„Oto jak się ginie za 25 franków djet dziennych"*. Ku końcowi dyktatury napoleońskiej lud paryski postawił pomnik Baudinowi, lecz wówczas, gdy stał na barykadzie i zmagał się z dyktaturą, szeroka, wielka masa robotnicza pozostała głuchą i obojętną. Nie zrozumiała we właściwym momencie, że zamach stanu w tragiczny sposób przesądzał jej własne losy. Po okresie początkowej pomyślnej konjunktury, Napoleon III sprowadził na lud francuski nędzę, ucisk, bezrobocie i krwawe wojny.

O naukach przeszłości nie zapomnijmy, lecz pamiętajmy o tem, że aby dojść do urzeczywistnienia naszych ideałów miłości braterskiej i pokoju, musimy przebić się przez gęstwinę zasadzek i ucisku, które są nierozłącznie związane z dyktatorskim systemem rządzenia.

Dyktatura — to w obecnym okresie dziejowym NASZ NAJWIĘKSZY WRÓG! Socjalizm głosi MIŁOŚĆ I POKÓJ, dyktatura — NIENAWIŚĆ I WOJNĘ. Dyktatura nienawidzi ludu, nienawidzi społeczeństwa, którego przebudzenia boi się. Dyktatura jest w stanie nieprzerwanej już to jawnej, już to podziemnej WOJNY PRZECIWKO WIĘKSZOŚCI SPOŁECZEŃSTWA i jego najświatlejszym przedstawicielom. W razie potrzeby przenosi WOJNĘ POZA GRANICE PAŃSTWA, by zagłuszyć hukiem armat sumienie narodu i coraz częściej i głośniej wyrywający się z dusz uciskanych obywateli krzyk buntu i rozpaczy.

Dyktatura, to przedewszystkiem NIEWOLA, niewola fizyczna i duchowa. Do ugruntowania i pogłębienia niewoli dochodzi siłą bagnetów, ale także drogą korupcji i upadlania charakterów. — Niema nikczemności, którejby nie próbowała wsączać w dusze ludzkie, by je mocniej ujarzmić. A jednak dusze ludzkie z natury swej nadewszystko TĘSKNIĄ DO WOLNOŚCI. Nie zapominajcie, towarzysze i towarzyszki o słowach, które męczennik MATEOTTI na parę tygodni przed swojem zamordowaniem przez faszystów, na zgromadzeniu w Brukseli wypowiedział: „WOLNOŚĆ JEST JAK POWIETRZE I SŁOŃCE, TRZEBA JE STRACIĆ, ABY ODCZUĆ, ŻE BEZ NICH ŻYĆ NIE MOŻNA!"

Ślubujmy w sercach naszych, że nie ścierpimy, by miljony ludu pracy miast i wsi odarte zostały ze swobody i równych praw, by lud pracujący stał się igraszką w ręku niesumiennej, samolubnej i samochwalstwem się upajającej dyktatury.

Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny

Wiedeń, 13 maja (PAT). „Arbeiter Ztg." donosi, że komitet wykonawczy II. Międzynarodówki uchwalił zwołanie międzynarodowego kongresu socjalistycznego **z końcem lipca 1931 do Wiednia.**

Pokłosie wyborów śląskich

GŁOSY PRASY O WYNIKU WYBORÓW. — ŻAL „CZASU". — „RADOŚĆ" „GAZETY POLSKIEJ". TUSZ „RZECZYPOSPOLITEJ". — NASZE UWAGI

Po ogłoszeniu tymczasowych wyników wyborów śląskich, uderzył „Czas" w artykule wstępnym w tony żalu i przestrogi. Martwi go przedewszystkiem, że ilość posłów narodowości niemieckiej do Sejmu śląskiego wzrosła. Czemu przypisać ten stan? „Czas", wyliczając odnośne powody, prawi: „nasze nieszczęsne partyjne rozbicie przedostało się już na Śląsk i szerzy tam swoje spustoszenia", krytykuje dalej takie stronnictwa, które same ani jednego mandatu uzyskać nie mogą, a odciągają pewną liczbę wyborców polskich, poprawiając tem samem szanse Niemców. Zapomina, względnie nie wspomina organ sanacyjnych konserwatystów, że rządy sanacyjne, pod których skrzydłami wyrosła BBS, bezmandatowa, naturalnie — **dały przykład robienia stronnictw... bez materjału ludzkiego.** Wprawdzie BBS oddała przysługę raczej komunistom, lecz puszczenie jej w obieg było wzorem i zachętą dla tworzenia różnych list, przypominających weksle bez żadnego pokrycia.

Dalszemi powodami — wedle „Czasu" — były: zniechęcenie skutkiem silnego bezrobocia (zapewne, kryzys w przemyśle sroży się i dookoła nas, ale sanacyjne mózgi wysilają się tylko na fortele polityczne, a kryzys ów traktują przeważnie, jako dopust Boży...). Lęk zaś przed widmem bezrobocia sprawia, że wśród niektórych słabo-uświadomionych narodowo Polaków — na sposób głosowania może wpływać tembardziej zależność od przemysłowców niemieckich (co wytyka „Czas").

„Wkońcu — jak pisze „Czas" — żyją jeszcze na Śląsku tradycje niemieckiego centrum, które tam miało nawet przed wojną — najsilniejsze — po Westfalji — oparcie. Ponieważ zaś wśród działaczów niemieckich na Śląsku znajdują się także księża katoliccy — ich dawny autorytet oddziaływa niewątpliwie na część polskich wyborców".

Tu „Czas" popada w sprzeczność ze swoją zwykłą piosenką, że polskość wśród ludu katolicyzmem stoi. Ale te utyskiwania na wpływy księży niemieckich nie są jakimś objawem, tłumaczącym obecny wzrost mandatów niemieckich: jest to stan który się zastało i który przetrwał. — Poza tem „Czas"... nie posiada dostatecznego zrozumienia „radosnej twórczości". Zapatrzył się w cyfry mandatów niemieckich i zasępił się. A tymczasem organ pułkowników „Gazeta Polska" woła — hura: „Zwycięstwo obozu państwowego na Śląsku". — A obóz państwowy — to, oczywiście, oznacza w obecnej sytuacji dla „Gazety Polskiej" — wyborców, których zmobilizował p. Grażyński na usługi BB pod nazwą „Narodowo-chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy". Zresztą sam ten dziennik nazywa to ugrupowanie także „obozem prorządowym".

„Czas" uważał, że p. Grażyński wziął na kieł w pierwszym rzędzie mandaty niemieckie — i zanucił pieśń żałosną, że ich przybyło, tymczasem „Gazeta Polska" bieglejsza w taktyce „radosnej twórczości" podnosi z zadowoleniem:

„Okazuje się więc, że **wszystkie stronnictwa polskie wychodzą z niedzielnych wyborów z ogromnemi stratami.** Jedynym obozem, który wychodzi ze zwycięstwem, jest obóz prorządowy, który w wyborach niedzielnych uzyskał **dziesięć nowych mandatów".**

Co się tyczy mniejszości niemieckiej, „Gazeta Polska", nie wdając się, jak „Czas", w opłakiwanie przyrostu jej mandatów, podaje tylko z triumfem tablice, dowodzące, iż procentowo ilość głosów niemieckich zmalała. Kto zaś przyjmuje — nad czem się właśnie rozpływa prasa sanacyjna — że tak, jak uzyskano, rezultat wyborów, to zasługa i plon energji p. Grażyńskiego, ten uznać musi, że zwiększenie się ilości mandatów niemieckich — przy zmniejszonym procencie głosów niemieckich — świadczy o talencie... psucia szans polskich.

Ale opozycja polska — woła prasa sanacyjna — wyszła osłabiona — w tem grunt. Coprawda lepiej się i na tym punkcie udają sanacji intrygi zakulisowe, niż walka na polu wyborczem, o ile nie można hurtowne unieważniać list przeciwników...

Chociaż „Gazeta Polska" obwieszcza swój triumf, jednak przed obecną próbą sił — w Sejmie śląskim nafabrykowano więcej sanacyjnego materjału, niż zdobyty obecnie.

Na ten moment zwraca uwagę p. Grzegorczyk w „Rzeczypospolitej" w artykule „Po wyborach śląskich":

„W Sejmie dotychczasowym początkowy układ sił był: Chrz.-Dem. (posła Korfantego) 17 posłów, NPR 7, socjaliści polscy 8, bezpartyjnych 2. Od roku 1928 zaś ChD liczyła tylko 11 posłów, gdyż **sześciu przeszło do obozu rządowego,** który nadto pozyskał **dwóch NPR-owców oraz pięciu socjalistów Frakcji Rewolucyjnej".**

Była to zdobycz liczniejsza, niż obecne — dzisięć mandatów.

Nas specjalnie zajmuje w tem miejscu sprawa — owych pięciu BBS. Odciągnąć ich od PPS umiano, ale nie umiano nimi przyciągnąć znikąd mas, które w nich widziały farbowanych lisów, i w rezultacie, że przytoczymy dalsze słowa p. Gr.:

„Frakcja Rewolucyjna PPS, posiadająca dotąd pięciu posłów, nie zdołała zebrać na całym Śląsku nawet 5 tysięcy głosów i wychodzi zupełnie unicestwiona".

Spełniła swoje zadanie rozbijackie i nawet organ pułkowników, siląc się na radosny ton, nie poświęcił jej łezki współczucia.

A dodać trzeba, że właśnie w województwie p. Grażyńskiego **najpierw dokonano owego oderwania.**

Tyle o wyborach śląskich... Nie tworzy w nich jakiejś grozy — jak to „Czas" oznajmia — że nowe wybory korzystniej wypadły dla mniejszości niemieckiej, niż poprzednie, lecz, że nad wyborcą polskim ciąży „partyjnictwo" rządowe, które stara się rozbijać niemiłe rządowi stronnictwa i wprowadza chaos i demoralizację polityczną w stosunki tamtejsze, w tym wypadku w województwie, gdzie szczególnie na uporządkowaniu ich zależy.

Sanacyjna demagogja

Było do przewidzenia, że prasa sanacyjna wyrazi swe niezadowolenie z wniesionego żądania o zwołanie sesji sejmowej. Zdaniem głównego organu sanacji „Gazety Polskiej" żądanie to nie jest niczem uzasadnione, gdyż rząd intensywnie pracuje, zaś sytuacja gospodarcza — polepsza się. Bo i poco — pisze „G. P." — Sejm? On w pracy nad polepszeniem sytuacji gospodarczej może tylko przeszkadzać; sytuacja gospodarcza z bezczynnością Sejmu nie ma nic wspólnego.

Inaczej zapatrują się tę sprawę sfery gospodarcze, które wprawdzie także stoją w obozie sanacyjnym, ale potrafiły zachować samodzielność myślenia i trzeźwy sąd. Dla tych sfer jest jasnem, że bez Sejmu nic dla poprawy sytuacji gospodarczej zdziałać nie można. Dla tych sfer najważniejszym czynem, któryby tę poprawę wywołał, byłoby obniżenie podatków. A przecież do tego jeszcze nie doszliśmy, aby rząd mógł to bez Sejmu zrobić.

Toteż sfery gospodarcze nietylko życzą sobie zwołania sesji, ale wprost o to na rząd naciskają. Wynika to ze stwierdzenia wybitnego organu gospodarczo-sanacyjnego „Prawdy" łódzkiej, która pisze, że sfery gospodarcze „bez osłonek wyznają, że nie widzą sposobu skutecznej walki z kryzysem gospodarczym bez puszczenia w ruch maszyny ustawodawczej, i że wszelkie środki przedsięwzięte w ramach ustaw istniejących pozostaną tylko półśrodkami".

Sfery te wiedzą, że rząd obecny nie może marzyć o uzyskaniu od Sejmu pełnomocnictw, któreby mu pozwalały na wydawanie zarządzeń na własną rękę. Sejm na takich pełnomocnictwach raz już tak gruntownie się sparzył, że nie pójdzie drugi raz na tę drogę. A tymczasem życie daje codziennie nowe odpowiedzi na pytanie: z Sejmem czy bez Sejmu. Oto ostatni wykaz zaprotestowanych w marcu weksli wykazuje znów znaczną zwyżkę. W tym miesiącu zaprotestowano przeszło pół miljona weksli na sumę 131 miljonów zł., podczas gdy w lutym ilość zaprotestowanych weksli wynosiła tylko 453 tysięcy na sumę 112 miljonów zł. Ten wzrost protestów świadczy w każdym razie przeciw twierdzeniu organu sanacyjnego o polepszeniu się sytuacji gospodarczej, które rzekomo już nastąpiło i to bez pomocy Sejmu.

Co zresztą będziemy naprowadzali znane fakta (ostatnio pisaliśmy o zmniejszaniu się z miesiąca na miesiąc dochodów państwowych mimo wzmożonego działania śruby podatkowej) o potęgującem się przesileniu gospodarczem, kiedy prasa sanacyjna **musi** tak pisać jak pisze, **musi** napadać na Sejm, **musi** krytykować argumenty naprowadzone jako uzasadnienie żądania zwołania sesji. Wiadomo przecież, jaka jest „wolność prasy" w obozie sanacyjnym. Walkę musi ona prowadzić, a jakże nie używać argumentów demagogicznych, dających się tak łatwo nastawić, tembardziej, że prasa niezależna jest krępowana w swych odpowiedziach.

Wiadomości polityczne

ODRZUCONE PROTESTY WYBORCZE

Sąd najwyższy rozpatrywał 12 b. m. protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 23, obejmującym miasto Wilno i powiat wileński. Skarga została oddalona. Równocześnie sąd powziął decyzję co do skarg przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 60 obejmującym Pińsk, Łuniniec i Sarny, rozpatrywanym już w ubiegły poniedziałek. Sąd postanowił zażądać dowodów od prezesa sądu okręgowego w Równem i od wojewody poleskiego, dotyczących aresztowań w czasie wyborów. — W przyszły poniedziałek rozpatrywany będzie protest wyborczy przeciwko wyborom w okręgu 25, obejmującym Białą Podlaską.

BRIANDA PROJEKT PANEUROPY

Prasa berlińska podaje szczegóły memorjału Brianda w sprawie projektu Stanów Zjednoczonych Europy. Memorjał, obejmujący 10 stron pisma maszynowego, ma być ogłoszony w przyszłym tygodniu w Paryżu i równocześnie doręczony poszczególnym rządom. Memorjał składa się ze wstępu, omawiającego konieczność wzajemnego zbliżenia między państwami europejskiemi oraz z trzech części: 1) zasadniczej, 2) gospodarczej, 3) politycznej. Część gospodarcza, pod względem objętości najmniejsza, oparta została wyłącznie na ideach b. ministra francuskiego Loucheura, które już na konferencji gospodarczej w 1927 odgrywały wielką rolę. Chodzi w tej części o projekt utworzenia karteli europejskich, w szczególności **kartelu węglowego,** następnie o ogólnoeuropejską organizację rolniczą dla gospodarki zwłaszcza zbożowej. Mowa tu jest również o wprowadzeniu **wspólnej waluty europejskiej** specjalnie dla podróżujących oraz o **ułatwieniach paszportowych.**

CURTIUS O CELACH POLITYKI NIEMIECKIEJ

Biuro Wolffa ogłasza wywiad udzielony prasie niemieckiej przez ministra spraw zagranicznych Curtiusa. Curtius podkreślił, że serdeczne wspomnienie, jakie prezydujący ostatniemu zgromadzeniu Ligi minister spraw zagranicznych Polski p. Zaleski poświęcił zmarłemu ministrow spraw zagranicznych Rzeszy Stresemannowi, przyjęte zostało przez opinję publiczną Niemiec **z nadzwyczajną sympatją.** Podkreślając, że dzięki licznym konferencjom międzynarodowym prace Ligi narodów ustąpiły w ostatnich kilku latach na plan dalszy, minister wyraził radość, że kierownicy polityki zagranicznej poszczególnych państw na obecnej sesji Rady będą się mogli oddać bardziej zadaniom związanym z właściwym zakresem prac Ligi narodów. Minister Curtius oświadczył **gotowość kontynuowania dzieła Stresemanna.** Za rzecz konieczną uważa minister **większe niż dotychczas poparcie sprawy rozbrojenia,** wyrażając ubolewanie, że następne posiedzenie komisji rozbrojeniowej Ligi odbyć się ma dopiero w listopadzie.

Z Międzynarodowego Biura Pracy

WARUNKI PRACY URZĘDNIKÓW

W dniach 21 i 22 marca toczyły się w Genewie obrady konferencji złożonej z szeregu osób działających w różnych państwach w dziedzinie organizacji urzędników państwowych, nauczycieli, pracowników poczty, telegrafu i telefonów, pracowników gminnych itp. Konferencja ta zwołana została przez Międzynarodowe Biuro Pracy, celem zbadania materjałów i danych o warunkach pracy pracowników publicznych, zebranych przez Biuro. Uczestnicy zebrania wypowiedzieli się w szczególności w sprawie unormowania czasu pracy urzędników, udzielania urlopów urzędniczkom w okresie ciąży, tworzenia organów porozumiewawczych pomiędzy władzami, a personelem itp. Konferencja wyraziła nadto życzenie, aby Międzynarodowe Biuro Pracy przystąpiło do zebrania danych o płatnych urlopach urzędników.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że bezrobotni umysłowy na czas korzystania z zasiłków dla bezrobotnego, mają prawo do pełnych świadczeń w Kasie Chorych? Dokładnych wyjaśnień i porad udziela: **Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.**

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

Kryzys w kolejnictwie

Pisaliśmy już o tem, że z powodu zastoju w ruchu kolejowym **zostało zwolnionych blisko 40.000 pracowników!**

Kolejnictwo polskie **przeżywa kryzys**, dotąd jeszcze niebywały i to kryzys **podwójny**, bo konjunkturalny i strukturalny, a raczej **organiczny**.

Rozwój kolejnictwa związany jest oczywiście z rozwojem gospodarczym kraju, a więc z konjunkturą i każdy wstrząs w tej dziedzinie odbija się i na kolejach. Odpowiedzialność rządów „pomajowych" za obecny zastój w ruchu kolejowym jest tedy taka, jaka jest ona wogóle w stosunku do obecnego kryzysu gospodarczego.

Natomiast za ten drugi, **organiczny kryzys** kolejnictwa odpowiada w całości i bez reszty, **ta lekkomyślna polityka „sanacji"**, która we wszystkich innych dziedzinach naszego życia, takie już „chwalebne" wydała rezultaty.

Najlepszym tego dowodem jest cała czteroletnia gospodarka na PKP.

KOMEDJA „KOMERCJALIZACJI"

W sierpniu 1926 roku ukazał się dekret p. prezydenta o „komercjalizacji" kolei, czyli o przedsiębiorstwie PKP. Przypomnijmy, jaki to reklamowy harmider dokoła tej „komercjalizacji" wyczyniła prasa „sanacyjna", dowodząc, że dopiero teraz, — dzięki „pomajowemu geniuszowi" kolejnictwo należycie „zakwitnie".

No, i co dalej. A nic! Dekret wyszedł na to, by powiększyć stosy zadrukowanej bibuły, którą mole gryzą, bo „geniusz pomajowy" całą gospodarkę kolejową poprowadził akurat... **wbrew własnemu dekretowi**, o czem pisaliśmy już kilkakrotnie.

Dopiero po trzech bez mała latach, za gabinetu **p. Świtalskiego**, „przypomniał" sobie sprawę „komercjalizacji" minister... sprawiedliwości p. **Car**, no i rząd „stwierdziwszy", że „komercjalizacja" jest „prawnie" (!) wprowadzona, **narzucił z tego** tytułu kolejarzom w drodze **rozporządzenia** pragmatykę, która nietylko w myśl zgodnego stanowiska **ogółu kolejarzy**, ale i wielokrotnych przyrzeczeń nawet **„pomajowych" rządów**, miała wyjść **w drodze ustawy.**

Poza tem dla „skomercjalizowania" kolei dokonano jeszcze takiej „doniosłej" zmiany, że wszyscy prezesi dyrekcyj kolejowych otrzymali równocześnie dwa papierki: jeden zwalniający ich ze stanowiska „prezesów DKP", a drugi nadający im tytuł „dyrektorów dyrekcyj okręgowych".

Po tych przedsięwzięciach „komercjalizacja" znowu **powędrowała do szufladki** i tenże sam gabinet, który przedtem „stwierdził", że jednak komercjalizacja „prawnie" istnieje, preliminarz budżetowy kolei na rok 1930/31 **sam ułożył w sposób zupełnie sprzeczny z „prawnie" istniejącym dekretem..**

Gdy organ Związku Zawodowego Kolejarzy (Z. Z. K.) **„Kolejarz-Związkowiec"** te eksperymenty z kolejnictwem poddał fachowej krytyce, został za to... **skonfiskowany...** A przeróżna „pułkownikowska" czereda prasowa okrzyczała w prawo i lewo, że rząd p. **Świtalskiego** już teraz **całkiem poważnie** „skomercjalizuje" kolej...

Aliści w ośm miesięcy potem, p. **Sławek** w swoich „słynnych" już dziś „wytycznych", ogłasza taką oto zapowiedź, którą cytujemy dosłownie:

Rząd rozważa (!!!) możliwość wprowadzenia w życie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

W gabinecie p. Sławka niema wprawdzie p. **Świtalskiego**, ale jest za to p. **Car „fachowiec"** od „komercjalizacji" zeszlorocznej.

Ciekawa tylko rzecz, która to „komercjalizacja" jest już „całkiem na serjo" — tamta z ubiegłego roku, czy ta ostatnia?...

W całej tej historji to jest najsmutniejsze, że te niepoważne, zupełnie już groteskowe eksperymenty, w sposób bardzo ciężki odbijają się na kolejnictwie, o którem **nikt już nie wie**, jaki jest właściwie jego **stan prawny**: czy jest to samoistna jedynostka gospodarcza, czy nie... Zupełny dziwoląg...

Jakie to ma **teraz skutki, o tem niżej.**

ZAPRZEPASZCZONA KONJUNKTURA

Rok 1926 — po poprzednich latach rozbudowy i deficytów — był pierwszym dla kolei pomyślnym... Zdziałał to — dla nas korzystny — przypadek: kilkumiesięczny strajk górników angielskich, który węglowi polskiemu otworzył eksport za morze i znacznie ożywił przewozy. Konjunktura w przemyśle węglowym ożywia inne gałęzie gospodarcze, co w związku z pożyczką w jesieni 1927 roku i wywołanemi nią dalszemi nadziejami życia gospodarczego (zanim je sama „sanacja" stłumiła!) podtrzymuje ożywienie przez rok 1928 i pierwsze jeszcze miesiące następnego...

W „sanacyjnym" obozie „jubel" z powodu „rozkwitu" kolejnictwa, które zaczyna przynosić czyste dochody, co naturalnie okrzyczanem zostaje za takiż sam „cud pomajowy", jak rzekomy „rozkwit finansów" państwowych, przez samo życie tak bezlitośnie już zdemaskowany...

Gdyby gospodarka kolejowa jeszcze w roku 1926 spoczęła była w rękach **fachowych, przezornych** i istotnie dbałych **o kolejnictwo**, tedy pierwsze, co należało robić — choćby nawet bez przeprowadzenia komercjalizacji — było wzrastającemi z eksploatacji wpływami dysponować **ostrożnie**, z myślą **o jutrze** i o tem, by **kolej**, która w latach dawniejszych żyła z dotacyj skarbu, mogła raz wreszcie stanąć **finansowo o własnych siłach** i zgromadzić, zawsze od wypadku potrzebne, odpowiednie **rezerwy kasowe...**

GOSPODARZE Z DNIA NA DZIEŃ

Tak — powtarzamy — robiłby każdy **przezorny gospodarz**, dbały **o przyszłość** powierzonego jego pieczy majątku.

Ale gospodarkę „pomajową" cechuje właśnie **brak tych zalet**. Zamiast nich, widzimy przedewszystkiem **pogoń za błyskotliwem efekciarstwem za hałaśliwą reklamą na dziś, bez myśli o jutrze...** Przy pomocy tego właśnie efekciarstwa „sanacja" usiłowała „zainstalować się" w Polsce.

Metodą tą „naprawiano" i nieszczęsne kolejnictwo, a zapowiedzią tej „naprawy" było mianowanie ministrem komunikacji takiego „fachowca" jak **...chemik i dyrektor garbarni.** „Dodatnich" rezultatów tej nominacji — dyktowanej czysto **politycznemi** widokami, a nie potrzebami kolejnictwa — nie potrafiła już usunąć zmiana w lecie 1928 roku. Gospodarka kolejowa została **od początku** ery pomajowej nastawiona na tor **fałszywy...**

Zamiast **rozwagi** w dysponowaniu dochodami z kolei, rozpoczęło się **„radosne" szastanie miljonami** na prawo i na lewo wśród reklamowych hymnów prasy „sanacyjnej" na cześć „pomajowej twórczości"... W ten sposób w rozmaite „inwestycje" wpakowano **przeszło 550 milj. zł.**, około **300 milj. „zamrożono" w zasobach, kilkadziesiąt miljonów** przelano do Skarbu na „rozkwit" finansów Państwa.

Ile przytem zarobiły różne „syndykaty progowe", Budexy i inni „radośni twórcy", którzy za p. **Romockiego** wkręcili się do kolejnictwa, dziś już nikt dokładnie nie zliczy.

Nadwyżki z eksploatacji, które w ciągu 4 lat przekroczyły **sumę 700 milj. zł.**, rozlazły się tak gruntownie, że kolej znalazła się obecnie dosłownie **bez grosza**, nie mówiąc już o marnych płacach kolejarzy.

Gdy w Sejmie zwracano uwagę na tę rozrzutność, zupełnie nie liczącą się z jutrem, i z **istotnemi potrzebami kolejnictwa**, rząd lekceważył sobie te przestrogi, a prasa rządowa wypisywała, że „złośliwa opozycja" usiłuje „przeszkodzić" Rządowi w „rozbudowie" kolejnictwa i życia gospodarczego kraju...

LEKKOMYŚLNA „ROZBUDOWA"

Wreszcie cała „rozbudowa" zakończyła się tem, że z powodu zastoju w ruchu kolejowym **50.000 wagonów towarowych** (a więc **trzecia część!**) i **odpowiednia liczba parowozów stoi nieczynnych, a blisko 40.000 kolejarzy znalazło się na bruku!...**

I w tym właśnie momencie wychodzą **straszliwe skutki wszystkich lekkomyślnych eksperymentów z kolejnictwem...** Kryzys obecny mogłaby kolej **przetrwać** w ten sposób, gdyby zaciągnęła jakąś **poważniejszą pożyczkę**. A to dla kolei w tym stanie rzeczy jest **niemożliwe**. Na dotacje ze skarbu liczyć nie może. A zagranica, jakkolwiek dziś już ma wprost **nadmiar i to taniego pieniądza, nie chce udzielić kolei żadnej pożyczki z powodu zupełnie niejasnego i nieuregulowanego jej stosunku prawnego..**

W ten sposób wszystkie możliwe plusy korzystniejszej od r. 1926 dla kolejnictwa konjunktury **zostały przez „sanację" beznadziejnie zmarnowane**, i kolej zapędzona **w ślepą ulicę**, z której niema prawie wyjścia.

Dla kolejnictwa znacznie niebezpieczniejszy jest ten jego kryzys **organiczny**, wywołany lekkomyślnością „pomajowej" gospodarki.

W tej sytuacji występuje inne jeszcze zjawisko, typowe dla „sanacyjnego" dyletantyzmu. Oto miejsce poprzedniej „radosnej twórczości" zajęła... **panika**, w przystępie której kilkadziesiąt tysięcy ludzi pozbawiono pracy, powiększając jeszcze bardziej bezrobocie, ponadto pozostawia się tabor bez naprawy, a w dodatku nie przeprowadza normalnej **naprawy szlaków kolejowych**, co w przyszłości grozić może bardzo już **poważnemi** dla **sprawności i bezpieczeństwa ruchu następstwami!...**

WINA RZĄDÓW POMAJOWYCH

Jakkolwiek i samej administracji kolejowej można by przytem niejedno zarzucić, o czem jeszcze osobno pisać będziemy, to jednak sprawiedliwość nakazuje przyznać, że ani winy za to, co się dotąd działo, na samo MK zwalać, ani też odeń całego ratunku żądać nie podobna... W obecnej sytuacji, gdy wpływy z przewozów spadają, a pożyczki na przetrwanie zastoju nigdzie zaciągnąć nie można, co może wreszcie zrobić MK, samo sobie pozostawione?...

Tu, skutkami swojej własnej gospodarki winien zająć się rząd, w swej **całości**, a raczej **„rządy pomajowe"**, czyli ów „czynnik nadrzędny", o którego „cnotach" i „geniuszu" z taką emfazą perorował w Senacie p. **Bartel** przeciwstawiając je „wadom sejmowładztwa"...

Ale „nadrzędność" nie ma czasu na te „drobnostki", bo myśli teraz nad tem, jakiegoby to nowego „psikusa" wypłatać... Sejmowi...

Więc najważniejsza dziedzina gospodarki państwowej, jaką jest kolejnictwo, dusi się beznadziejnie pod ciężarem skutków „radosnej twórczości".

Przegląd gospodarczy

NIEMCY ZA TRAKTATEM HANDLOWYM Z POLSKĄ

Berlin, 13 maja (PAT). W rozmowie z przedstawicielami prasy w Frankfurcie nad Menem minister Treviranus oświadczył m. in., że rząd Rzeszy zgodził się na parafowanie traktatu handlowego między Niemcami a Polską. **Nie należy oczekiwać odrzucenia traktatu handlowego z Polską**, ponieważ ciężka sytuacja, w jakiej obecnie znajduje się rolnictwo niemieckie, prawdopodobnie po nowych zbiorach ulegnie takiemu odprężeniu, iż grożący z tej strony opór przeciwko podpisaniu traktatu handlowego polsko-niemieckiego nie byłby pod względem rzeczowym uzasadniony.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'40—4'50 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 6'50—7 zł., jaja szt. 11—12 gr., kury szt. 4—8 zł. kurczęta para 3—6 zł, gęsi żywe szt. 12—14 zł., gęsi bite szt. 8—12 zł., indyki szt. 25—30 zł., indyczki szt. 20—25 zł., jabłka kraj. komp. 1 kg. 1'40—1'60 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2—3 zł., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 20—30 gr., rzodkiewka wiązka 20—30 gr., pomidory 1 kg. 7—7'50 zł., szparagi 1 kg. 2'30—2'80 zł., sałata polna szt. 8—12 gr., sałata cukr. szt. 25—35 gr., ogórki szt. 1—1'20 zł.

PODWYŻSZENIE CEN SPIRYTUSU I WÓDEK MONOPOLOWYCH

Dnia 7 maja weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie podwyższenia cen spirytusu i wódek monopolowych, tudzież w sprawie dodatkowego opodatkowania zapasów wyrobów wódczanych. Obecnie dodatkowem rozporządzeniem, wydanem w dniu 10 bm., **zwolniono** od dodatkowego opodatkowania te zapasy wyrobów wódczanych, pochodzących z prywatnych fabryk wódek, które w dniu 7 maja znajdowały się w miejscach hurtowej i detalicznej sprzedaży, wobec czego zapasy te mogą być sprzedawane **po dotychczasowych cenach**, natomiast przyznane ulgi nie dotyczą wyrobów wódczanych, znajdujących się w hurtowych składach fabryk wódek. Zarządzenie to czyni zadość życzeniom zainteresowanych czynników gospodarczych, które w tej sprawie zwracały się do ministra skarbu.

STOSUNKI HANDLOWE Z AMERYKĄ

Polsko-amerykańska Izba handlowa w Warszawie zwraca się za pośrednictwem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie do tutejszych firm handlowych, posiadających przedstawicielstwa lub ajencje firm amerykańskich, by we własnym interesie zechciały zarejestrować się w Izbie polsko-amerykańskiej. Zdarza się bowiem często, że Izba ta otrzymuje zapytania od kupców polskich odnośnie do adresu przedstawicieli i ajentów firm amerykańskich w Polsce. Nie znając w licznych wypadkach tychże adresów, nie może Izba polsko-amerykańska skutecznie pracować nad zbliżeniem gospodarczem obu państw. Zgłoszenia kierować należy wprost do polsko-amerykańskiej Izby handlowej w Warszawie Nowy Świat 72.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI
(PSL „Wyzwolenie")

Jedliński

Skromne nazwisko, ruchliwego działacza politycznego: Jedliński, obleciało niedawno szerokiem echem całą Polskę. Młody, energiczny, pracowity koncypient adwokacki, doktor praw i kandydat na posła przy ostatnich wyborach do Sejmu w Jarosławiu, został aresztowany i przez 5 dni chorobą złożony w łóżku dniem i nocą pilnowany przez policję!

Według alarmu popełnionego przez jedno z pism codziennych, które nie zwykło sprawdzać nawet najokropniej komuś bezpodstawnie szkodzących i krzywdzących go wiadomości, ogłoszono, że dr. Jedliński popełnił straszną zbrodnię, namawiał bowiem sędziów przysięgłych w procesie osławionego majora Rylskiego do wydania werdyktu uwalniającego tego oskarżonego. W kilka dni potem tosamo pismo odwoływało nietylko w formie, ale i w treści owo oskarżenie dra Jedlińskiego, określając fakt zwolnienia z pod aresztu jako „sensacyjny zwrot" w sprawie aresztowanego.

Wypadek ten niezmiernie mnie zaintrygował i zainteresował. Tak się dziwnie złożyło, że majora Rylskiego pamiętam jeszcze jako młodszego od siebie kolegę szkolnego, a dr. Jedliński jest moim kilkuletnim politycznym partnerem i razem zasiadamy w zarządzie głównym stronnictwa ludowego „Wyzwolenie" z Małopolski.

Doświadczenie życiowe jednak nauczyło mnie dużo rozumieć, nauczyłem się w wielu rzeczach upatrywać cel i domyślać się, komu czego i do czego potrzeba. Przeczytawszy sensację, a znając dra Jedlińskiego doskonale, w momencie pomyślałem: „Oho! wybory nadchodzą. Sprytnie się wzięto do moralnego ukatrupienia wyzwoleńca". Czekałem tylko jak się ta cała sprawa rozwinie. Zbierałem wiadomości i wyglądałem przebiegu osaczenia Jedlińskiego. Bo bezpodstawności oskarżenia i niewinności aresztowanego byłem zupełnie pewny. Ani na chwilę nie brałem go za warjata, który jako młody adwokat z pełnią przyszłości, jaka się mu uśmiecha, pchałby palce między drzwi... kryminału, chcąc zarabiać na rzeczach niegodnych stanu adwokackiego. Lecz dociekać chciałem i dociekam tego potwornego czynu, jakiego na tym człowieku dokonano.

Na podstawie anonimu, napisanego do władz sądowych przez — jak już wykryto — marne indywiduum, aresztował agent policji dra Jedlińskiego w jego mieszkaniu, bez żadnego polecenia prokuratora, czy sędziego śledczego. Dopiero sędzia śledczy Metzger przesłuchał poszlakowanego po pięciu dniach i zniósł bezprawnie założony areszt śledczy. Prokurator Prohaska poznał sprawę dopiero po rozmowie z nadprokuratorem Szymanowiczem, do którego udać się musieli o interwencję posłowie.

Zupełnie nie chcę wchodzić w rozprawy prawnicze i rozwałkowywać całej tej sprawy, ale poczuwam się do obowiązku zaapelować do pana ministra sprawiedliwości Cara, żeby się sam w sprawie dra Jedlińskiego sumiennie rozpatrzył i użył najsurowszych środków, by podobne wypadki w państwie polskiem nie miały miejsca, a winnych przestępstwa, czy nadużyć pociągnął do odpowiedzialności.

Byłem osobiście w Jarosławiu i miałem sposobność przekonać się, jakie oburzenie aresztowanie dr. Jedlińskiego wywołało. Ze wszech stron wskazywano mi na polityczną zemstę na tym działaczu dokonaną i słyszałem pomruki bardzo niewskazane, że całą tę sprawę uformowała „czwarta brygada". Mam pojęcie, co draby są w stanie zrobić i czego dokonać, mam pojęcie, że bezrobotne a żerne łobuzy targną się jeszcze nie na takie rzeczy, ale nie można nie apelować do nawet najwyższej osoby w państwie, by temu rozbójnictwu moralnemu czy fizycznemu kres położyć. Jesteśmy świadkami rzeczy wprost ohydnych i hańbiących Polski imię wobec całego kulturalnego świata. Stajemy się jakby jakąś kolonją pozaludzką, w której mordują ludzi w sposób bestjalski, jeśli już nie fizycznie, materjalnie, to moralnie. Jesteśmy świadkami, że posłom, przedstawicielom narodu wypalają płynami żrącemi oczy (posłowi Noskowi), że innemu posłowi (Pawłowskiemu) rozbijają głowę pałkami gumowemi, jakich w pewnych wypadkach ma prawo używać... policja państwowa. Jesteśmy świadkami bezpodstawnych aresztowań i dochodzą nas wieści, że pomimo wszystko sprawa dra Jedlińskiego będzie miała ciąg dalszy. Na tok postępowania władz nie wpływamy, ale sprawy tej nie puścimy płazem i z trybuny sejmowej upomniemy się o cześć sponiewieranego człowieka i zażądamy ukarania winnych, wierząc w to, że sprawiedliwości zadość się stanie.

Nazwisko Jedlińskiego przejdzie do oznaczeń tych osób, które służąc idei i społeczeństwu padają ofiarą gwałtów.

Naprawić krzywdę!

O losie b. pracowników kolejowych, pocztowych i skarbowych narodowości ukraińskiej w r. 1919, zawieszonych przez władze kolejowe i inne w służbie pisaliśmy już niejednokrotnie. Ujmując sprawę rzeczowo, wskazywaliśmy, że mimo wyraźnych uchwał Sejmu, przeznaczonych na ten cel funduszy, władze kompetentne, a w szczególności wydział osobowy dyrekcji kolejowej we Lwowie, mimo naszych apelów, odmówiły zaopatrzenia emerytalnego, motywując to brakiem 10-letniej wysługi emerytalnej w państwie polskiem, lub też w jednem z byłych państw zaborczych.

Wskazywaliśmy już, że stanowisko to jest niesłuszne i niesprawiedliwe, albowiem z wszystkimi tymi pracownikami, a jest ich ponad 5 tysięcy w Małopolsce wschodniej, władze administracyjne stosunku służbowego nie rozwiązały, lecz tylko zawiesiły ich chwilowo w służbie i stan taki trwa do dziś.

Po sprawiedliwości więc należałoby zaliczyć im te lata do wysługi emerytalnej za uprzedniem wpłaceniem wkładek do funduszu emerytalnego. Dużej ilości tych krzywdzonych brakuje do 10-letniej wysługi po 1, 2, 3 lat, a dyrekcja załatwia te sprawy w ten sposób, że pracownikowi, który opłacał wkładki do funduszu emerytalnego 7 lat (jak np. Kohutowi Michałowi w Bolechowcach ad Drohobycz) przesyła czekiem PKO 196 zł. w gotówce, jako zwrot wpłaconych wkładek, wraz z odsetkami za 18 lat! Czy to nie zadużo, panowie? Czy to uczciwe postępowanie z ludźmi, którzy się bronić nie mogą?

Czy nie można do nich zastosować par. 3 ustawy emeryt., by mieli możność dopłacenia do lat 10 wkładek do funduszu emerytalnego, a w ostateczności par. 18, który powiada że „w razie niemożności spłacenia przez pracownika brakującej ilości wkładek, należy się za każdy przepracowany rok jednorazowa odprawa w wysokości kwoty przyjętej dla ustalenia podstawy wymiaru zaopatrzenia emerytalnego".

Związek b. pracowników „Wzajemna Pomoc" wnosi w imieniu ich jeszcze raz odpowiednie prośby do dyrekcji PKP we Lwowie i wierzy w to, że przecież te słuszne żądania w myśl ustawy uwzględnione zostaną.

Ogół społeczeństwa niech osądzi, czy takie postępowanie dyrekcji kolejowej we Lwowie jest na miejscu.

Przeciwko decyzji dyrekcji kolejowej we Lwowie z marca br. zakłada wspomniane Stowarzyszenie jak najenergiczniejszy protest w ministerstwie komunikacji w Warszawie.

LISTY Z KRAJU

Drohobycz, 11 maja.

POSŁOWIE BBS WIECUJĄ POD OCHRONĄ BAGNETÓW I PAŁEK!

W sobotę popołudniu Drohobycz miał widowisko niezwykłe! Posłowie BBS Downarowicz i Praussowa zapowiedzieli wiec publiczny. Praussowa nie przybyła, na jej miejsce popisywał się Szczypiorski. Jak było do przewidzenia, wstępu do sali Sokoła broniła dzielnie bojówka, złożona z najciemniejszych indywiduów kryminalnych, która przybyła w tym celu z Borysławia na autach firmy „Limanowa" w liczbie 40 ludzi, uzbrojona w pałki, rewolwery, noże i bagnety, które z kieszeni i za bluz były widoczne.

W przedsionkach i w ustępie stała wódka, którą bandyci ci sowicie się raczyli.

Na salę wpuszczono tylko kobiety, trochę biedaków bezrobotnych, komunistów i gapiów spodziewających się widowiska, tak że robotników rafineryjnych była znikoma ilość wewnątrz, zato niewpuszczonych do sali robotników z przywódcami, demonstrowała po ulicy poważna ilość, tak że skonsygnowana policja miała niemało roboty i dzielnie broniła razem z uzbrojonymi bandytami wstępu na salę.

O referatach panów posłów nie ma co pisać, bo wszystko, tj. obecny stan gospodarczy kraju, nędza miljonów obywateli, bezrobocie, streszczało się w kilku słowach „marszałek Piłsudski i my legjoniści"... Od czasu do czasu napaść na któregoś z posłów PPS, na co, podobnie jak na wiecu Wojciechowskiego, odpowiadały potężne okrzyki „niech żyje", albo „precz z Denasiewiczem", „hańba frakcji", co jest tembardziej znamienne, że żadnego z robotników ani z wybitniejszych działaczy PPS nie wpuszczono na salę.

Były i oklaski, a jakże! Biło je od czasu do czasu 30—40 par wynajętych rąk, cała sala zaś, milczała złowrogo.

Bandyci po każdym okrzyku wrogim dla nich biegali jak wściekli po sali i, szukając sprawców, napadali przeważnie na bezbronne kobiety, żonę tow. Pierona zbiło pięściami i skopano leżącą na ziemi. Tu się specjalnie popisał kandydat na pałkarza synek Denasiewicza. Policja zaś, jak to obecnie jest w modzie, ślepa była i głucha, a jeżeli na słyszane wewnątrz krzyki grupa robotników rzucała się, chcąc wejść do środka, policjanci nastawiali bagnety, stojąc ramię przy ramieniu z wynajętymi nożowcami i bronili zaciekle wejścia.

Ten wiec robotnicy dobrze sobie zapamiętają, bardziej on im oczy otworzył i więcej ich nauczył, jak wszelaka agitacja; fakt że niby to „posłowie robotniczy" pałkami zmuszają robotników, by im oddawali 1 proc. od swych zarobków na ich kolonję na księżycu, oraz fakt, że policja po wyjściu z wiecu musiała osłaniać panów posłów i ich bojówki przed robotnikami, starczy za najsilniejsze argumenty.

—ooo—

Dąbrowa, k. Tarnowa, 12 maja.

W ERZE P. SŁAWKA

W związku z wydaniem przez ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenia o tablicach informacyjnych dentystów, starostwo w Dąbrowie wydało polecenie posterunkowi policji państwowej, aby zarządziła zdjęcie tablic u miejscowego dentysty H. Kornika, co też i uskuteczniono. Postępowanie starostwa jest niewłaściwe, gdyż powinno było pouczyć interesowanego dentystę o nowych przepisach i dopiero gdyby się tenże nie zastosował, zwrócić się do policji państwowej. Nic dziwnego, gdyż na czele starostwa stoi nie prawnik, b. oficer, a stroną jest socjalista Kornik, którego bodaj w ten sposób się dotknie. Takie gwałtowne zdjęcie tablic wywołało niebylejaką sensację w małej mieścinie, a w całej Polsce jest to chyba pierwszy „uprawniony" technik dentystyczny, do którego zastosowano błyskawicznie nowe rozporządzenie.

Czy warto zobaczyć ten film?

KINO „WANDA": — „Poganin", film śpiewno-dźwiękowy. Sala kina szczelnie wypełniona. Co chwilę ktoś szepcze: „śliczny film — cudowny". Zachwycona jest zwłaszcza płeć piękna. Nic dziwnego. Na uroczej wyspie Pacyfiku w cieniu drzew bananowych i kokosowych wylegiuje się ideał kochanka, chłop, jak malowanie, sam — Ramon-Nowarro, grający w filmie rolę bogatego mieszańca, który, jak jego matka, jest poganinem. Ten zachwycający nicpoń cały dzień nic nie robi, tylko gra na hawajskiej gitarze i leżąc pod drzewem, obżera się bananami, które nawet nie podnosząc się, strąca sobie patykiem. Słowem cudowny, rajski żywot prowadzi ten pogański Adam. Do szczęścia brakuje mu tylko Ewy, ale ta przyjeżdża wkrótce na statku angielskiego kupca, mr. Slater'a: — Jej śpiew zwabia naszego mieszańca i miłość gotowa. Trzeba przyznać, że forma tej miłości jest naprawdę piękna. Uczucie tych dwojga ludzi, wyrażające się w przemiłych dziecinnych igraszkach i pierwotnej, gorącej namiętności pełne jest uroku. Partnerka Ramona Nowarry o bujnych czarnych włosach, ciemnych, głębokich oczach i przemiłej twarzy, metyle klasycznie pięknej, ile umiejącej wypowiedzieć całą siłę i namiętność pierwotnej miłości, czaruje z kolei płeć brzydką. Można więc powiedzieć: film dla pań i panów.

Rajskie gruchanie zakochanych zakłóca brutalny angielski kupiec. Ale na szczęście zjada go dobry, kochany rekin. Publiczność z całego serca życzy rekinowi: „smacznego" i szczerze zadowolona i zachwycona idzie do domu. Potem napewno niejedna z małżonek myśli o swoim mężu: „Ach czemuż on nie jest tak piękny jak ten „Poganin", czemuż nie leży pod drzewem w batikowej opasce na biodrach, nie je bananów i mnie tak „pierwotnie" nie kocha? Ale cóż robić — mąż jest urzędnikiem i w dodatku cierpi na katar żołądka...

Swoją drogą, kiedy człowiek te rajskie rozkosze ogląda, to życzy trądu praojcowi Adamowi za to, że się niepotrzebnie z Panem Bogiem pokłócił, skutkiem czego my, jego potomstwo, musimy w pocie czoła nawet w kinie siedzieć, zamiast kochać się w raju i jeść banany.

Konflikt między kulturą wschodu a zachodu — podkreślony wyraźnie w tym filmie, jest dość naiwnie ujęty — zanadto po rajsku.

Napisy polskie wyjątkowo piękne i literackie.

Muzyka i śpiewy warte oklasków, jakiemi je darzono. **Pad.**

Listy z Meksyku

—o—

JAK KLER HISZPAŃSKI WALCZYŁ Z AZTECKIM DJABŁEM...

Cholula — miasteczko, które ma tyle kościołów, ile dni w roku

Meksyk, w marcu

Jeżeli komuś, w czasie pobytu w Meksyku-mieście, przyjdzie ochota udać się „camionem" (autobusem) do Puebli — niechaj nie opuści sposobności zobaczenia przy tej okazji Choluli — przez którą „camion" w drodze do Puebli przejeżdżał będzie.

Cholula jest małem meksykańskiem miasteczkiem — a jednak zasługuje ona na to, by być sławną, nie tylko w Meksyku, lecz i na całym świecie.

Wiadomem jest powszechnie, że fanatyczny kler hiszpański, który za zaciężnemi wojskami Korteza przybył do Meksyku, wziął się bardzo gorliwie do nawracania na wiarę chrześcijańską szczepów indjańskich, zamieszkujących Meksyk. W owym czasie nie było — naturalnie — zrozumienia dla ochraniania zabytków azteckiej kultury. Wszystko, co było pogańskim kultem religijnym, wszystko, co było tego kultu wyrazem i przedmiotem — było dziełem djabła i kler hiszpański, przy pomocy nowych władców Meksyku, niszczył bezlitośnie zabytki azteckiej kultury i cywilizacji.

W Choluli, w owych czasach, gdy konkwistadorzy zdobyli Meksyk, znajdowała się wielka świątynia, ku czci bogów azteckich wzniesiona. Kler hiszpański uznał, że świątynia ta jest poważną przeszkodą w szerzeniu religji chrześcijańskiej i pod jego wpływem — świątynię aztecką zrównali Hiszpanie z ziemią, tak, iż nie pozostało po niej śladu. By zaś miejsce, gdzie owa świątynia stała należycie uświęcić i by z okolic tych wykurzyć azteckiego djabła — nowi władcy Meksyku zdobyli się na rzecz naprawdę niezwykłą. Zbudowali w Choluli 365 kościołów, to jest akurat tyle, ile jest dni w roku, tak, że każdy dzień miał swój kościół, a każdy kościół swój dzień.

Wiele z tych kościołów legło w ciągu wieków w ruinie, wiele z nich w zupełnem dziś pozostaje zaniedbaniu — niemniej Cholula jest miastem, które po dziś dzień posiada bezsprzecznie największej kościołów na świecie.

Cholula — miasto, które ma tyle kościołów, ile dni rok liczy — jest jedynem w swojem rodzaju kurjosum, a mieszkańcy Choluli są bardzo dumni z jej sławy. Gdy więc, w czasie pobytu w Meksyku, przyjdzie wam ochota udać się z stolicy kraju „camionem" do Puebli — wysiądźcie w Choluli, by w tem miasteczku, gdzie biły w niebo wieżyczki 365 kościołów podumać trochę i uprzytomnić sobie, że mimo zburzenia przed stuleciami starej azteckiej świątyni — pogańska pozostała psychika ludzi zamieszkujących miasteczko o tylu kościołach, ile dni rok liczy... rd.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIA W POWIECIE WIELICKIM

Ruchliwy komitet powiatowy zwołał na niedzielę 11 bm. dwa zgromadzenia wiejski w **Rzeszotarach** i **Ochojnie**.

W RZESZOTARACH po zagajeniu przez tow. **Lachmana** objął przewodnictwo tow. **Ziemba**, powołując na sekretarza tow. **Florczyka**. Dłuższe przemówienie o obecnych stosunkach w państwie oraz o ciężkiem położeniu wsi wygłosił tow. **dr. Szumski**. Przemówienie referenta znalazło żywe odczucie wśród zebranych szczególnie w ustępach, dotyczących dyktatury p. Piłsudskiego.

Jednomyślnie przyjęto rezolucję, wyrażającą zaufanie Polskiej Partji Socjalistycznej oraz domagającą się **zwołania Sejmu, któryby usunął rząd Sławka i Piłsudskiego** i przystąpił do naprawy gospodarczej. Okrzykiem na cześć Sejmu i PPS zakończono zebranie.

OCHOJNO. W domu tow. **Michalika** zebrała się licznie ludność wioski pragnąc dowiedzieć się o położeniu państwa. Zagaił tow. **Lachman**, przewodniczył tow. **Michalik**. Referat polityczny i gospodarczy wygłosił tow. **dr. Szumski**, który w przemówieniu swojem wezwał zebranych do organizowania się w szeregach socjalistycznych przeciw obecnemu systemowi dyktatury.

Uchwalona rezolucja domaga się zwołania Sejmu, **usunięcia rządu p. Sławka**, oraz wyraża pełne zaufanie PPS. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć partji i tow. Daszyńskiego.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 14 maja.

Rokowania polsko-niemieckie w Krakowie

W dniu 12 maja w gmachu województwa w Krakowie podjęte zostały rokowania polsko-niemieckie w sprawie zawarcia umowy **o małym ruchu granicznym**, prowadzone w Gdańsku roku ubiegłego we wrześniu. Posiedzeniu przewodniczył prezes delegacji niemieckiej dr. Eckardt. W skład delegacji niemieckiej wchodzą: radcy ministerjalni Zweck, Wolf i Krause, delegacji polskiej przewodniczy dyrektor departamentu ministerstwa skarbu dr. Rasiński, w jej skład wchodzą pp.: Prochaska z min. skarbu, Wojnar z min. spraw wewnętrznych, Marchwiński z min. spraw zagr. i Lubiński z min. skarbu.

—ooo—

Odezwa w sprawie pomnika gen. Rozwadowskiego

Gdy zwłoki wielkiego żołnierza, obrońcy Lwowa, składano na cmentarzu bohaterskich Orląt, powstała myśl uczczenia pamięci gen. Tad. Rozwadowskiego przez wzniesienie jego pomnika. Zasługi zgasłego generała względem Ojczyzny polegają nietylko na jego gorącym patrjotyzmie, ukochaniu polskiej ziemi i narodu, poświęceniu im pracy myślowej i ciągłego wysiłku, lecz także na dokonanych, niezapomnianych czynach. Jeszcze pod austrjackim zaborem gen. Rozwadowski był krzewicielem ducha polskiego i wiary w zbrojne wskrzeszenie Ojczyzny; podczas wojny światowej bronił uciśnionej ludności przed chciwością i brutalnością władz i wojsk zaborczych. Wpływu swego u cesarza Karola użył, by legjonistów polskich wyrwać z więzienia w Marmaroszu. W chwili odzyskania niepodległości, on pierwszy organizował pomoc dla walczącego Lwowa, bronił go później zaciekle, w najcięższych dla nowopowstałego państwa czasach i warunkach; odcięty i osaczony, mając rozkaz opuszczenia miasta i przebicia się ze swojem wojskiem, wytrwał, ocalił Lwów, doczekał się odsieczy. Później w misji wojskowej w Paryżu, współdziałał z delegacją polską na kongres wersalski, walcząc o dobrą granicę strategiczną dla Polski. W smutne dnie lipcowe 1920 r., na konferencji w Spa opierał się wszelkiemi siłami przyjęciu warunków rozejmu, oddających bolszewikom nasze ziemie wschodnie; w chwili zwątpienia o przyszłości Polski wierzył i zapewniał, że zwyciężymy. Powołany przez naczelnego wodza, marszałka Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu generalnego, objął je 22 lipca, gdy ofensywa armij sowieckich rozwijała się w sposób, zagrażający stolicy i istnieniu państwa. Na powierzonem mu stanowisku rozwinął genjalny polot myślowy i niesłabnącą wśród przeciwności wiarę w powodzenie naszej sprawy. — Przyczynił się w najwyższem natężeniu duchowem do wielkiego zwycięstwa w bitwie warszawskiej; jednocześnie, przez świetne zarządzenia obronne, zdołał po raz drugi ocalić Lwów, poczem zorganizował ofensywę, celem ostatecznego oswobodzenia Małopolski wschodniej od wojsk najeźdniczych.

Śp. gen. Rozwadowski dobrze zasłużył się Ojczyźnie, której wiernym i wdzięcznym był synem. Dłużnym Mu wdzięczność jest cały naród polski, a w szczególności najbliższa jego sercu, broniona przezeń wielokrotnie Ziemia Czerwieńska.

Niechże pomnik gen. Rozwadowskiego utrwali jego czyny w oczach przyszłych pokoleń; niech zarazem utrwali wdzięczną pamięć narodu, który nie zapomina o swych obrońcach. Dlatego powinien się cały naród składać na fundusz pomnikowy. Ofiary na ten cel przyjmują: a) czasopisma, które ogłosiły odezwę, b) centralny komitet wykonawczy w Krakowie czekiem PKO na konto nr. 410.730, c) komitety lokalne, które swą dokonaną organizację ogłoszą w czasopismach i powiadomią centr. kom. wykon. o rozpoczęciu swej działalności. Centralny kom. wykon. jest zarazem komitetem lokalnym dla miasta Krakowa. Dlatego też uprasza się osoby mieszkające poza Krakowem, które zgłosiły się do współpracy, o organizację komitetów lokalnych w miejscu swego pobytu. Działalność wszystkich komitetów polega na zbieraniu datków na fundusz pomnikowy, za pozwoleniem właściwych władz. Stosownie do warunków miejscowych byłoby wskazanem urządzać zbiórki, akademje w dnie pamiątkowe, odczyty, koncerty i imprezy odpowiadające godności celu. Te komitety zorganizowane ad hoc, li tylko dla celu pamiątkowego, kończą swą działalność z osiągnięciem celu.

Ofiarność na wzniosłe cele narodowe była zawsze w Polsce wielką. Dlatego liczy centr. kom. wykon., mimo trudnych warunków gospodarczych bodaj na skromne zasiłki nietylko pojedynczych osób, ale także od przedsiębiorstw bankowych, handlowych, przemysłowych i innych związków towarzyskich. Komitety lokalne i czasopisma uprasza się o przesyłanie zebranych kwot czekiem PKO na konto nr. 410.730 i o równoczesne powiadomienie o przesyłce skarbnika centr. kom. wykon., gen. F. Latinika, Kraków, ul. Studencka 2.

W skład centralnego komitetu wykonawczego (adres, F. Latinik, Kraków, ul. Studencka 2) wchodzą: członkowie honorowi: pp. Roman Dmowski, generał Józef Haller, Andrzej Lubomirski, Alfred Potocki, ks. metropolita Adam Sapieha, arcybiskup Bolesław Twardowski, marszałek Wojciech Trąmpczyński, rektor Marjan Zdziechowski. Wydział: prezes: Stanisław Wodzicki, wiceprezesi radca Leonard Lepszy i prof. U. J. Leon Marchlewski; wiceprezes i skarbnik gen. Franc. Latinik; sekretarz dr. Karol Piotrowicz, płk. Adam Rozwadowski, rotm. Janusz Skarbek-Michałowski (Lwów, ul. Akademicka 5), gen. Roman Żaba; członkowie prezydjum: profesorowie U. J. Wład. Leop. Jaworski, Stan. Kot, Juljan Nowak, Jan Rozwadowski, Fryderyk Zoll.

—ooo—

—ooo—

Losowanie sędziów przysięgłych

W wydziale karnym sądu okr. w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na czerwcową kadencję. W losowaniu wzięli udział: prezes Palmirich, sso. Świądrowski i sso. Horski, z ramienia prokuratury prok. Michałowski, z Izby adwokackiej adw. dr. Nadel.

Wylosowani zostali, jako **przysięgli główni**: Bartz St., przedsięb. budowl.; Bartoszewski Kaz., kupiec; Urzak Zygmunt, dyrekt. zakł. garb.; Orzelski Kaz., prokurent; dr. Garfunkel Zygfryd, prokurent; Mroczkowski Leon, inżynier; Jurkiewicz Piotr, budowniczy; Liban Mieczysław, inżynier; Targowski Jan, właśc. dóbr; dr. Weise Stanisław, fabryka guzik.; Naturski Jan, inżynier; Neciński Piotr, właśc. realn.; Jakubowski Henryk, architekt; Fryling Mieczysław, biuro techn.; Wołoszynowski St., właśc. realn.; Wandas Józef, wł. realn.; dr. Żmigród Bernard, prokurent; Czerluńczakiewicz Emil, inżynier; Banach Jan, kupiec; Bryliński Włodzimierz, urzędnik pryw.; Schneider Edward, aptekarz; Kamiński Bolesław, dom handlowy, Stocki-Sosnowski Zygm., przemysłowiec; Rożnowski Stanisław, fabryk. mydła; Zacharias Wład., dyrektor; Unierzycki Józef, art.-malarz; Rosiński Kazimierz, prokurent; Knapiński Ludwik, kupiec; Kleban Czesław, urzędnik pryw.; Pirożyński Stanisław, Zakład ubezp.

Przysięgli zastępcy: Filipowski Józef, ajencja handl.; Nowotarski Br., urzędnik pryw.; Berszko Włodz., biuro sped. samoch.; Dyba Józef, kierownik księgarni; Kozłowski Wł., kupiec; Migdał Jan, kupiec; Meresiński Wł., właśc. realn.; Wilczyński Gabrjel, kupiec; Emilewicz Franc., właśc. realn.; Stypuła Karol, wł. realn.; Miklaszewski Antoni, kupiec; Kubisz Antoni, urzędnik pryw.; Goldberger Jakób, właśc. realn.; Bergner Leon, dom bankowy; Mroczek August, właśc. realn.

Kadencja rozpoczyna się 2 czerwca br.

—ooo—

—ooo—

WŁADYSŁAW ORKAN CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ. Przed kilku dniami przybył do Krakowa znakomity pisarz Władysław Orkan, wraz z żoną i zamieszkał u córki Konopnickiej p. Laury Pytlińskiej przy ul. Brackiej 1. W nocy z poniedziałku na wtorek nagle zaniemógł. Według orzeczenia lekarza wezwanego do chorego stan Orkana jest poważny. Przy chorym czuwa żona. Jak wiadomo, w ostatnich tygodniach otrzymał Władysław Orkan nagrodę m. Warszawy w wysokości 15 tys. złotych za działalność literacką.

ZE SPRAW MIEJSKICH. W biurach Zakładu czyszczenia miasta pod przewodnictwem r. m. Adelmana i w obecności wiceprez. dr. Wielgusa odbyło się posiedzenie komisji nadzorczej dla zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej. Na posiedzeniu tem ustalono szczegółowy program kropienia i zamiatania ulic, uchwalono powiększenie taboru samochodowego do kropienia i zamiatania ulic o 2 automaty samochodowe oraz postanowiono sprzedać 6 zużytych samochodów osobowych. Pozatem załatwiono cały szereg spraw gospodarczych zakładu czyszczenia m. i miejskiej straży pożarnej.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W WIĘZIENIACH KRAKOWSKICH. W poniedziałek 12 bm. wybuchła głodówka w tutejszych więzieniach. Głoduje przeszło czterdziestu więźniów politycznych, zarówno kobiety jak i mężczyźni w „Bastjonie" i u „św. Michała". Więźniowie polityczni żądają: 1) dopuszczania książek o treści społecznej, 2) wspólnych spacerów, 3) osobnych cel dla politycznych (dziś siedzą razem z kryminalistami), 4) pozwolenia na dzielenie się żywnością, 5) dla wyrokowych widzeń i paczek z żywnością co tydzień. Wszystkie te prawa, przysługujące dotychczas więźniom politycznym, zostały w ostatnich czasach dopiero cofnięte i więźniowie polityczni zrównani zupełnie z kryminalistami. Wskutek tego więźniowie polityczni w obronie swych praw chwycili się broni ostatecznej, jaką jest głodówka.

OBECNIE TRWAJĄCA WYSTAWA „AWANGARDY", która zwiedzana jest pilnie przez szerokie rzesze naszej publiczności interesującej się wszelkiemi przejawami sztuki plastycznej, potrwa tylko jeszcze dwa tygodnie, jest to więc ostatni czas zwiedzenia jej i poznania nowych kierunków, reprezentowanych przez takich artystów jak: Dobrzycki, Dołżycki, Elster, Gotlib, Hryńkowski, Krzyżanowski, Krzyżański, Lam, Niesiołowski, Z. Pronaszko, Radnicki, Rubczak. Ponadto, jak wiadomo, jest wystawa zbiorowa Jana Szancera.

PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEJ, JUBILEUSZOWEJ WYSTAWY, której uroczyste otwarcie odbędzie się 31 bm. w obecności reprezentantów rządu, miasta, przedstawicieli najwyższych uczelni, artystów i prasy, jest w pełnym toku. Na wystawę nadeszło z całej Polski przeszło 800 obrazów i rzeźb. Niebawem już jury Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przystąpi do segregowania olbrzymiego materjału. Program uroczystości podany będzie niebawem do publicznej wiadomości. Na otwarcie tej wielkiej wystawy przybędzie mnóstwo osób z poza Krakowa. Jak wiadomo najlepsze dzieła, wybrane przez komisję artystyczną i ofiarodawców otrzymają pieniężne nagrody. Nagród tych jest kilka począwszy od trzech tysięcy złotych. Zapowiedź otwarcia wystawy już dziś budzi olbrzymie zainteresowanie nie tylko w Krakowie. Będzie to prawdziwa atrakcja dla Krakowie i fakt doniosłej wagi.

PORADNIA DLA MATEK I DZIECI. Magistrat miasta Krakowa komunikuje: W miejskiej poradni dla matki i dzieci (Rynek Podgórski 1) zaprowadza się od dnia 15 bm. specjalne godziny przyjęć dla matek, karmiących oraz ciężarnych. Przyjęcia i udzielanie porad odbywać się będą w każdy czwartek od godziny 4—5 popołudniu.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIA OCHRONNE PRZECIWKO OSPIE odbędą się na klinice chorób dziecięcych (ul. Strzelecka 2), w dniach 17, 24 i 31 bm. o godzinie 4'30 popołudniu.

WŁAMANIA. Szanert Wacław, zamieszkały przy ul. Księcia Józefa 55, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego spiżarni, skąd skradli parę trzewików męskich, czterdzieści sztuk jaj, 2 kg. cukru, 2 kg. sera i serwetę — łącznej wartości 100 zł. — Zegadłowicz Władysław, współwłaściciel restauracji na dworcu kolejowym, zamieszkały przy ul. Czystej 1, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wybicie szyby od strony ganku i skradł mu trzy cukierniczki srebrne, wartości 300 złotych.

—ooo—

BUDOWA DOMU AKADEMICKIEGO IMIENIA PREZYDENTA IGNACEGO MOŚCICKIEGO na Oleandrach wchodzi w nowe stadjum. W dniu 5 maja podjęto dalsze roboty, które intensywnie postępują naprzód. Mur czwartej kondygnacji od Alei Trzeciego Maja rośnie szybko, do czego wydatnie przyczyniają się: uzyskanie na własność parceli na Oleandrach drogą kupna od gminy miasta Krakowa i uzyskana pożyczka budowlana w Banku Gospodarstwa Krajowego. Jest rzeczą niezmiernej wagi, by społeczeństwo zajęło jaknajprzychylniejsze stanowisko dla tej akcji, prowadzonej przez Bratnią Pomoc studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, bądź to śpieszac z datkami, bądź zakupując „pokoje fundacyjne". Najdrobniejsze nawet kwoty można przesyłać na konto PKO Nr. 409.711.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 16 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Vorbrodt odczyt na temat: „Wartość nawozowa fosforytów polskich". Goście mile widziani.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (Oddział krakowski) urządza we czwartek 15 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzenie naukowe.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

SIOSTRY HALAMA W „BAGATELI". Dziś we środę drugi i ostatni występ o godzinie 9 wieczorem fenomenalnych sióstr Halama oraz Bolskiej i Zdanowicza. Bilety sprzedaje kasa teatru od godziny 9 rano.

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI wystąpi dziś ze swoim dorocznym koncertem w sali Starego Teatru. — Nader urozmaicony program, przygotowany przez dyrygenta Adama Kopycińskiego, wzbudził wielkie zainteresowanie. Ostatnio wystąpił chór ten z koncertem w Krakowie przed dwoma laty, w ubiegłym bowiem roku odbył tournee artystyczne do Włoch. Spodziewać się należy, że społeczeństwo krakowskie, które zawsze darzyło chór swoją sympatją i tym razem tłumnie przybędzie do sali Starego Teatru. Jako solista wystąpi znany publiczności krakowskiej tenor, p. Zbysław Woźniak Pozostałe bilety do nabycia przy kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

ZAWODY KOLARSKIE RKS LEGJA. W ubiegłą niedzielę odbyło się staraniem sekcji kolarskiej RKS Legji otwarcie sezonu kolarskiego w Krakowie. Bieg dla niestowarzyszonych zgromadził na starcie 19 zawodników, a dla zrzeszonych zawodników 9. Wyniki biegu są następujące: Bieg na 25 klm. dla niestowarzyszonych: 1) Sucharski 48 minut, 2) Górecki, 3) Goczał. Bieg dla stowarzyszonych: 1) Gierasimenko, 2) **Kwinta** (Legja), 3) Kulikowski, 4) Galas, 5) Kołek (Legja). Kwinta miał pewne pierwsze miejsce, jednak przy finiszu przeszkadzała mu publiczność. Zawody były bardzo dobrze zorganizowane.

LEGJA (Warszawa) — CRACOVIA. Spotkanie między Legją warszawską a Cracovią odbędzie się w niedzielę 18 bm. na boisku Cracovii. Spotkanie to nabiera cech sensacji sportowej, albowiem spotkają się drużyny dominujące obecnie w rozgrywkach ligowych, przyczem Cracovia prowadzi od kilku tygodni w tabeli ligowej, zaś Legja rozgromiła mistrza Polski Wartę 5:0. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w firmach: POOL (plac Marjacki 1), Leitner (Rynek główny C—D), perfumerja (ul. Karmelicka 6), Herzog (ul. Grodzka 42).

WISŁA I B — CRACOVIA I B. W niedzielę 18 bm. rozegrają te drużyny zawody o mistrzostwo klasy A na boisku Cracovii o godzinie 11 przedpołudniem.

—ooo—

Z Polski

ZGON BISKUPA ŚLĄSKIEGO. We wtorek około godz. 1 w nocy biskup śląski ks. dr. Lisiecki zmarł nagle na udar sercowy. Śmierć nastąpiła w czasie snu.

TRAGEDJA MIŁOSNA W ZAKOPANEM. Na tzw. Harendzie w domu Jędrzeja Bachledy Księdzularza w Zakopanem znaleziono w pokoiku na strychu zwłoki dwojga młodych ludzi. Zwłoki leżały na łóżku w kałuży krwi. Jedną z ofiar była 18-letnia Karolina Bachleda, córka gospodarza, drugą Jan Król Tomków, liczący 22 lat. Wezwane władze policyjne, po przeprowadzeniu śledztwa ustaliły, że Jan Król zastrzelił Karolinę Bachleda, poczem sam odebrał sobie życie. U jednego i drugiego śmierć nastąpiła zaraz po strzałach. Wedle zeznań domowników młodzi ludzie znali się od dwóch lat i projektowali zawarcie małżeństwa. Nie znaleziono przy nich żadnych listów, mogących rzucić światło na przyczynę tragedji.

REORGANIZACJA OPERY WARSZAWSKIEJ. Magistrat warszawski postanowił wystąpić z wnioskiem reorganizacji opery w tym kierunku, aby sezon operowy trwał tylko sześć miesięcy z warunkiem jednak, że subsydjum miasta łącznie z subsydjum rządowem nie będzie przekraczało półtora miljona złotych.

ARESZTOWANIE JANA HEMPLA. W tych dniach aresztowano w Warszawie znanego literata i działacza wolnomyślicielskiego, Jana Hempla. Aresztowanie na tle politycznem nastąpiło na ulicy.

KOMPROMITUJĄCA KRADZIEŻ W WARSZAWIE. Na dworcu głównym okradziono lekarza prof. Georga Francka, który przybył we czwartek, wezwany do chorego. Prof. Franckowi skradziono 1.000 marek niem., które otrzymał jako zwrot kosztów przyjazdu i honorarjum lekarskie.

NIEUDAŁY PRZEMYT CUKRU. W pobliżu mostu Kierbedzia w Warszawie i pod Wyszygrodem nad Wisłą lotne komisje wojskowe zatrzymały dwie „berlinki" z ładunkiem 4.283 worków cukru po 100 kg. każdy. Cukier ten miał być przewieziony do Gdańska bez opłaty akcyzowej.

ŚMIERĆ CAŁEJ RODZINY W PŁOMIENIACH. Podczas pożaru, który z niewiadomej przyczyny wybuchł w zabudowaniach Wincentego Warchałowskiego w Maśniku (pow. sandomierski), zginęli w płomieniach Wincenty Warchałowski, jego żona Stefanja oraz 2-letni ich synek Ryszard.

PIORUN UDERZYŁ W SZKOŁĘ. W czasie burzy, w miejscowości Żabiczyn, pow. wągrowiecki (woj. poznańskie), około godz. 2.30 popołudniu piorun uderzył w szkołę miejscową. Uderzywszy w dach koło komina, iskra piorunowa wywołała pożar na strychu i przez otwór w suficie wpadła do sali szkolnej, gdzie znajdowało się 40 dzieci i nauczyciel. Piorun przebiegł tuż obok nauczyciela i przez podłogę spłynął do ziemi. Cudem prawie nikt nie poniósł poważniejszych obrażeń, mimo, że w sąsiedniej klasie w chwili uderzenia gromu posypało się mnóstwo tynku z sufitu. Pożar ugaszono.

ŁADNA GOSPODARKA MIEJSKA. Elektrownia w Bydgoszczy zamknęła magistratowi dopływ prądu, ponieważ magistrat nie zapłacił zalegającej za prąd sumy 110.000 zł. W dalszym ciągu kolejno ma nastąpić wstrzymanie prądu dla innych instytucyj miejskich, w razie gdy demonstracja powyższa nie pomoże, to znaczy, jeżeli magistrat nie zapłaci choć połowy zaległości, wstrzymany będzie prąd na ulicach.

RATUNEK DLA POKĄSANYCH PRZEZ WĘŻE. Wobec wypadku, jaki zdarzył się niedawno w Puszczy Kampinowskiej, gdzie została pokąsana przez jadowitą żmiję Zofja Królikiewicz, której nie można było uratować z powodu braku specjalnego antidotum, władze zdrowia wydały przepis, nakazujący natychmiastowe zaopatrzenie się w antidotum przez kliniki, szpitale i zakłady sanitarne.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA W KOPALNI NA NIEMIECKIM GÓRNYM ŚLĄSKU. Z Bytomia donoszą, że 12 b. m. około godz. 10'15 przedpołudniem na kopalni „Concordia" w pobliżu Zabrza, należącej do górnośląskich zakładów hutniczych, nastąpiła eksplozja gazu, która pociągnęła za sobą **15 ofiar.** — Dwóch górników zostało zabitych, sześciu ciężko rannych, 7 zaś zaginionych. Prace nad ich uratowaniem są bardzo trudne z powodu wydobywającej się wielkiej ilości trujących gazów. Według opinji komisji wydelegowanej przez władze górnicze **niema prawie nadziei,** aby udało się uratować zaginionych górników.

Uzupełniając wiadomość o katastrofie na kopalni „Concordia" pod Zabrzem, donosimy, że działalność ratunkową zakończono po sześciu godzinach. **Wszystkich zaginionych robotników wydobyto,** jednakże większość nie dawała już znaku życia. **Dziewięciu górników poniosło śmierć,** a 3 jest ciężko rannych. Dotychczas nie udało się ustalić, czy zachodzi tu wypadek eksplozji gazu, czy też pyłu węglowego. Według ostatnich wiadomości, katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się filaru, bezpośrednio zaś potem wydobywające się gazy węglowe eksplodowały. Wśród zabitych znajdować się ma 7 górników z niemieckiego G. Śląska, a dwóch z polskiego.

WALKA PIJANEGO PASAŻERA Z PILOTEM W SAMOLOCIE. Na linji lotniczej między Chicago a Nowym Jorkiem wydarzył się niezwykły wypadek walki powietrznej w samolocie. Jeden z pijanych pasażerów usiłował pilotowi odebrać ster. Podczas walki z pijanym pilot wypuścił na chwilę ster z ręki i samolot stracił równowagę. Pozostałych pasażerów w liczbie sześciu ogarnęła panika. Pilot zdołał jednak obezwładnić pijaka i wylądował na lotnisku pod Nowym Jorkiem.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W AMERYCE. Narodowa rada bezpieczeństwa publikuje dane statystyczne, dotyczące liczby zmarłych wskutek nieszczęśliwych wypadków w roku 1929. Ze sprawozdania tego okazuje się, że ogółem w Stanach Zjednoczonych zmarło w roku ubiegłym z powodu wypadków 97.000 osób czyli o 2.000 więcej, niż w roku 1928. Same automobile zabiły w 1929 r. 31.000 ludzi.

O zmianę konstytucji Gdańska

Gdańsk, 13 maja (PAT). Obrady komisji konstytucyjnej w sprawie zmiany konstytucji toczą się w dalszym ciągu i doprowadziły już **do dalszego porozumienia.** Istniejące jeszcze drobne różnice pomiędzy zapatrywaniami stronnictw mieszczańskich a socjalnymi demokratami uregulowane będą wedle powszechnej opinji na najbliższem posiedzeniu komisji konstytucyjnej, które odbędzie się z końcem tygodnia i na którem nastąpi trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie konstytucji. Koła polityczne liczą się z tem, że już z końcem bieżącego miesiąca projekt ustawy o zmianie konstytucji wejdzie na porządek dzienny obrad Sejmu gdańskiego.

—ooo—

Kongres Międzynarodówki górników

Kraków, 14 maja.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

Wczorajsza debata na posiedzeniu plenarnem kongresu Międzynarodówki górników obracała się dokoła jednego z najważniejszych zagadnień chwili dzisiejszej: sprawy racjonalizacji. — Na wstępie przewodniczący tow. poseł **Stańczyk** zawiadomił kongres o katastrofie na „Concordji" na Śląsku Opolskim. Delegaci uczcili pamięć ofiar przez powstanie.

Następnie tow. **Maxamin** złożył kongresowi życzenia pomyślnych obrad w imieniu Międzynarodówki Transportowców, zaznaczając ścisłą łączność, jaka istnieje między Międzynarodówkami Transportowców i Górników. Bez węgla niema transportu. Robotnicy transportowi zawsze współodczuwali jaknajżywiej bolączki górników i teraz pragną gorąco, by walka górników o swoje prawa wydała jaknajpomyślniejsze owoce.

Tow. poseł **Lieberman** imieniem PPS oświadczył, że PPS uczyni wszystko, co jest w jej mocy dla urzeczywistnienia ideałów górników. Z Krakowa, w którym kongres obraduje obecnie, wyszedł przed laty pierwszy ruch socjalistyczny w Polsce. Tu był jego punkt wyjścia, tu rósł on i potężniał. Robotnik polski jakkolwiek silnie przywiązany do swej niepodległości państwowej, jest nawskróś przejęty ideałami międzynarodowemi. — Międzynarodową łączność ludów głosili od wieku wszyscy polscy poeci i myśliciele. Polacy byli żołnierzami wszystkich rewolucyj — począwszy od Wielkiej Rewolucji Francuskiej poprzez wiek XIX i ideały międzynarodowe tkwią głęboko w sercach polskich robotników. Problemy ekonomiczne, wyłonione po wojnie światowej, muszą być rozwiązane, ale rozwiązać ich nie może rozbita burżuazja, lecz zorganizowany proletarjat. My pragniemy braterstwa robotników wszystkich krajów nie jako frazesu, lecz jako żywej rzeczywistości. Gdy wrócicie do domu, powiedzcie Waszym towarzyszom, że robotnik polski jest wiernym członkiem Międzynarodówki i choć ciężką walkę teraz prowadzić musi, wie, że musi zwyciężyć.

Po przywitaniu kongresu przez tow. Markusa imieniem niemieckiego Związku Górników, rozpoczęła się dyskusja nad referatem tow. dr. **Bergera** (Niemcy) o racjonalizacji w przemyśle węglowym. Referat ten, jak i wszystkie inne, nie był wygłoszony, lecz wydrukowany i rozdany delegatom.

Pierwszy zabrał głos tow. **Davies** (Wielka Brytanja) wiceprezes federacji górników południowej Walji i członek egzekutywy Brytyjskiego Związku Górników, wypowiadając niezadowolenie z powodu, iż referat stoi na stanowisku konieczności przyjęcia racjonalizacji jako faktu i zmierza jedynie do zrzucenia z bark robotników jej ciężaru przez zwyżkę płac górników i zmniejszenie czasu pracy. Tow. Davies wyraził zdanie, że racjonalizacja tak, jak jest przeprowadzana, może dać korzyść wyłącznie kapitalistom, a przez **wzmaganie produkcji bez rozszerzenia rynków zbytu zaostrza konflikty międzynarodowe i grozi nowemi wojnami.** Nie może ona doprowadzić do uporządkowania gospodarstwa światowego, lecz raczej do nowej katastrofy. Obecnie rodzi ona bezrobocie. Wielki przewrót w przemyśle również pozbawił chwilowo wielu ludzi pracy, lecz następnie rozszerzył wytwórczość, gdy obecna racjonalizacja zmierza raczej do ograniczenia wytwórczości. Dla walki z bezrobociem konieczne jest **przyznanie górnikom emerytur od 60 roku życia najpóźniej i podniesienie wieku szkolnego do lat ośmnastu.**

Tow. **Rossi** (Francja) zwrócił uwagę na **kolosalny wzrost chorób wśród górników i katastrof górniczych wskutek racjonalizacji.**

Tow. **Dejardin** (Belgja) przyznał, iż racjonalizacja niewątpliwie pogorszyła los górników **zwiększyła liczbę katastrof** i podniosła ilość bezrobotnych, **racjonalizacja jest jednak faktem i nie możemy zużywać naszych sił na walkę z nią, bo tę walkę przegramy.** Musimy wraz z rządami, które są zainteresowane w usunięciu ujemnych społecznie skutków racjonalizacji przeprowadzić reorganizację gospodarstwa społecznego. Jest to trudne, lecz **musi być dokonane.** Żądamy obniżenia granicy wieku dla emerytów górniczych i podniesienia wieku szkolnego.

Tow. **Van der Bildt** (Holandja) przedłożył bogaty materjał cyfrowy, stwierdzając **wzrost ilości zachorowań** wśród robotników wskutek racjonalizacji.

Referent tow. dr. **Berger** stwierdza, że musimy zwrócić się przeciw nadużywaniu racjonalizacji przeciw robotnikom. Związki zawodowe muszą poprzez racjonalną reorganizację przemysłu przez łączenie przedsiębiorstw w większe całości. Kres bezrobociu może położyć jedynie **skrócenie czasu pracy. Prawdziwa racjonalizacja przemysłu musi się zakończyć jego socjalizacją.**

Po zakończeniu dyskusji tow. **Cook** (Wielka Brytanja) postawił wniosek o przekazanie sprawy racjonalizacji do szczegółowego zbadania specjalnej komisji i nieuchwalanie na tym kongresie żadnego wniosku w tej sprawie.

Wniosek tow. Cooka przyjęto jednogłośnie, poczem przewodniczący tow. poseł Stańczyk zamknął obrady.

WYCIECZKA DO WIELICZKI

Popołudniu we wtorek delegaci udali się do Wieliczki dla zwiedzenia salin. — Robotnicy salinarni przyjęli miłych gości gorącą owacją.

ZGROMADZENIE

Wieczorem odbyło się w Starym Teatrze zgromadzenie publiczne, na którem przemawiali towarzysze przywódcy górniczy różnych krajów.

Sesja Rady Ligi narodów

Genewa, 13 maja (PAT). Wczoraj rano rozpoczęła się 59 sesja Rady Ligi narodów, otwarta przez ministra spraw zagranicznych Jugosławji Marinkowicza, wobec licznie zgromadzonej publiczności i dziennikarzy międzynarodowych. Na posiedzeniu *poufnem* Rada załatwiła różne sprawy budżetowe i administracyjne, oraz zatwierdziła szereg nominacyj i dymisyj, m. i. nominację Wetheimera, nowego niemieckiego członka sekcji informacyjnej Ligi narodów. Następnie na posiedzeniu *publicznem* przyjęto parę o mniejszem znaczeniu raportów, przyczem niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius, który poraz pierwszy zasiadał przy stole Rady, odczytał doskonałą francuszczyzną raporty w sprawach gospodarczych. Żadne ważniejsze deklaracje nie miały miejsca wbrew oczekiwaniom, przy okazji raportów o marcowej konferencji gospodarczej (tzw. rozejmu celnego). Jednakże ostatnie *niepowodzenia* w dziedzinie akcji ekonomicznej Ligi narodów, znalazły swój wyraz w bezterminowem odraczaniu dorocznego komitetu ekonomicznego, który zwykle zbiera się na parotygodniową sesję w maju. Popołudniu odbyły się *prywatne spotkania członków Rady* zarówno w mieście jak i w gmachu sekretarjatu, gdzie obraduje też tzw. komitet trzech. Ministrowie spraw zagranicznych Henderson i Grandi spotkali się na śniadaniu.

SZCZEGÓŁY Z OBRAD

Genewa, 13 maja (PAT). Rada Ligi narodów przyjęła raport ministra Curtiusa w sprawie ostatniej konferencji t. zw. rozejmu celnego; postanowiła zaprosić państwa, które nie podpisały konwencji handlowej z 24 kwietnia, do wzięcia udziału w konferencjach ekonomicznych i finansowych Ligi narodów; odroczyła posiedzenie doradczego komitetu ekonomicznego; wyznaczyła datę 20 sierpnia jako ostatni termin składania dokumentów ratyfikacyjnych protokołu o rewizji statutu międzynarodowego Trybunału rozjemczego, odesłała do Zgromadzenia Ligi narodów sprawozdanie komisji, uzgadniającej pakt Ligi z paktem Kelloga, zamieściła na porządku dziennym obecnej sesji *sprawę Palestyny* i sprawę zniesienia komitetu kontroli Węgier, wreszcie *usunęła* z porządku dziennego obrad obecnej sesji sprawę optantów węgierskich.

HENDERSON POŚREDNICZY MIĘDZY FRANCJĄ A WŁOCHAMI

Berlin, 13 maja (PAT). Prasa donosi z Genewy, że Henderson objawia żywe zainteresowanie dla sprawy interwencji o porozumienie między Francją a Włochami. W tym celu zaprosił Grandiego na śniadanie, w czasie którego omówione zostało raz jeszcze stanowisko Włoch w sprawie rozbrojenia na morzu i możliwości porozumienia z Francją. Obecnie oczekują, iż Henderson w tejsamej kwestji zwróci się do Brianda.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

TELEGRAMY

WIZYTY WOJSKOWE W POLSCE

Warszawa, 13 maja (PAT). W najbliższych dniach przybędzie do Polski szef sztabu armji finlandzkiej płk. Valenius.

PODZIĘKOWANIE RUMUNJI ZA ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO

Warszawa, 13 maja (telef. własny „Naprzodu"). Sekretarjat marszałka Sejmu na telegram wysłany do prezydenta parlamentu rumuńskiego z okazji rumuńskiego święta narodowego otrzymał następującą depeszę: Marszałek Sejmu Daszyński w Warszawie. W imieniu parlamentu Rumunji proszę przyjąć gorące podziękowania za pełne przyjaźni życzenia, które Pan do nas wystosował w imieniu Sejmu polskiego w dniu naszego święta narodowego. Życzymy Polsce, naszej sojuszniczce, wspaniałego rozwoju, na jaki zasługują wielkie przymioty narodu polskiego. Prezydent parlamentu dr. *Cicio*.

TRAGICZNE SKUTKI NIEUDAŁEGO LOTU POLSKIEGO DO AMERYKI

Warszawa, 13 maja (telef. własny „Naprzodu"). W związku z grożącą majorowi Kubali utratą władzy w prawej ręce z powodu katastrofy podczas lotu nad Atlantykiem (w tej katastrofie zginął major Idzikowski), zostaje major Kubala przeniesiony ze Lwowa do Warszawy, gdzie podda się leczeniu. Major Kubala będzie pełnił służbę w instytucie badań lotniczych.

KOMUNIKACJA LOTNICZA GDAŃSK—MORZE CZARNE

Warszawa, 13 maja (telef. własny „Naprzodu"). W myśl umowy z miarodajnemi czynnikami rumuńskimi nastąpi w dniu 1 czerwca br. uruchomienie stałej komunikacji lotniczej Polska—Rumunja. Komunikacja ta połączy Gdańsk z morzem Czarnem. Odbywać się ona będzie na samolotach z obsługą „Lotu".

—ooo—

WALKI W INDJACH

Poona, 13 maja (PAT). Specjalny pociąg wiozący bataljon wojska odjechał do Szolapur, gdzie sytuacja jest w dalszym ciągu jeszcze **bardzo naprężona** i uważana za **wysoce niebezpieczną**.

Simla, 13 maja (PAT). Wicekról zakomunikował, że ogólna konferencja, na której ma być omówiona kwestja przyszłego ustroju konstytucyjnego Indyj, zbierze się w Londynie około 20 października br.

Londyn, 13 maja (PAT). Korespondent "Daily Mail" donosi z Bombaju, że całe miasto Szolapur znajduje się w rękach powstańców.

Szolapur, 13 maja (PAT). Wojska angielskie pod dowództwem płk. Page przypuściły szturm do miasta i zajęły je mimo zaciętego oporu przeciwnika.

Londyn, 13 maja (PAT). Z Jalalpur donoszą, iż wczoraj rozpoczął się tam proces przeciwko następcy Gandhiego Dyabji, oraz 59 wolontarjuszom. Dyabji odmówił udziału w rozprawie, ograniczając się do odczytania krótkiego oświadczenia, w którem wyraża **radość z powodu swego aresztowania** i potwierdza, że aresztowanie to nastąpiło w zupełnej zgodzie z przepisami ustawy. Wkońcu Dyabji oświadczył, że Anglja od lat niszczyła Indje dla własnych korzyści gospodarczych. Inni współoskarżeni złożyli jednobrzmiące oświadczenie, w którem podkreślili, że pragną obalić panowanie Anglji w Indjach.

Szolapur, 13 maja (PAT). W mieście ogłoszony został **stan wojenny**.

Szolapur, 13 maja (PAT). Miejscowe wybitne osobistości próbowały utworzyć własną administrację, mianując urzędników do załatwiania drugorzędnych spraw oraz ogłaszając nowe przepisy handlowe, sprzeczne z przepisami, obowiązującemi dotychczas.

Kalkuta, 13 maja (PAT). Dzisiaj rano aresztowano około 80 osób, oskarżonych o włóczęgostwo, podburzanie do gwałtów i morderstwa.

Bombaj, 13 maja (PAT). Aresztowany wczoraj Abbas Tyabji skazany został na 6 miesięcy więzienia.

—ooo—

KONTROLA NAD KOMUNISTAMI W AMERYCE

Waszyngton, 13 maja (PAT). Przewodniczący komisji regulaminowej Senatu Snell wniósł projekt rezolucji, powołującej do życia specjalną komisję dla nadzoru nad działalnością komunistów w Stanach Zjednoczonych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ostatnia nowość" (nowość).
Środa: „Panienka z dancingu" (ceny popularne).
Czwartek: „Ostatnia nowość".

KINOTEATRY

Apollo: „Manolescu".
Bagatela: „Miłość bez grosza".
Corso: „Przedwiośnie" (wedle powieści Żeromskiego).
Nowości: „Statek marzeń".
Promień: „Tajemnica starego rodu".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Pieśniarz z Paryża" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Sztuka: „Hadżi Murat".
Wanda: „Poganin".
Warszawa: „Olbrzym gór".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 14 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT): 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: R. M. Rilke" — wygłosi p. Dusza Czara. 17.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 18.00: Koncert z Warszawy. 18.45: Poradnia lekarska: „O leczeniu wodą" — wygłosi dr. Paulina Wasserberg. 19.10: Radjowy dziennik prasowy. 19.40: Kwadrans harcerski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. — 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Rozmaitości, komunikaty. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert z Warszawy. W przerwie kwadrans literacki. 22.15: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. — 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we czwartek 15 maja o godzinie 6 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I-SZEJ I II-GIEJ GRUPY W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 9 rano w sali Związków zaworowych (ul. Krakowska 23, Hotel Kellera). Sprawy ważne. Zarząd uprasza o liczne przybycie piekarzy z całego Krakowa i okolic.

ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

według nowego rozkładu z dniem 15 b. m.

Według nowego rozkładu jazdy, obowiązującego od 15 maja br. do 14 maja 1931, odchodzić będą z dworca krakowskiego pociągi w następujących godzinach.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
6.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin).
23.00 posp. Poznania.
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki.
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.38 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

We czwartek dnia 29 maja 1930 r. o godzinie 10-tej a w razie braku kompletu o godz. 10'30 przed południem odbędzie się w lokalu „Ogniska", Kraków, Rynek gł. 12 III p

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokr. zawod.

Spółdzielni zarejestrow. z nieogr. odpow. w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1929. 3) Sprawozdanie Lustratora Związku Spółek zarobk. i gosp. we Lwowie. 4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 5) rozdział czystego zysku. 6) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej. 7) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań zaciągnąć się mających przez Spółdzielnię. 8) Wnioski i interpelacje.

Wszelkie wnioski na Walne Zgromadzenie należy wnosić na ręce Dyrekcji najpóźniej trzy dni przed Zgromadzeniem.

Kraków, dn. 14 maja 1930 r.

W. Morawiecki, sekretarz. **M. Giza,** prezes.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.